Nr. 6 Kraków, środa 6 stycznia 1909 Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.695.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się a cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Austryacka polityka.

Austrya weszła w rok nowy pod znakiem zajadłej walki narodowej w Czechach. Sparaliżowany przez czeską obstrukcyę sejm czeski nie może się zebrać, ani nawet ukonstytuować, bo Niemcy nie myślą opuścić swojego obstrukcyjnego, wcale wygodnego stanowiska. Celem ich: doprowadzić do podziału Czech na dwie prowincye, niemiecką i czeską. To, co przyświecaćby powinno narodom Austryi jako program zgody i rozsądku, przechodzi w rzeczywistość jako najszaleńsza nienawiść, rozdwajająca ludy i osłabiająca ich siły.

Obie narodowości zrobiły „punkt honoru“ z każdej różnicy, którą gdzieindziej wyrównanoby z zimną krwią i spokojem.

Sejm czeski się nie zbierze, reformy wyborczej nie uchwali, zaniedba się uprawy najbogatszego kraju, bo Niemcy nie mogą pogodzić się z Czechami.

Sprawa narodowościowa zaczyna nie na żarty parzyć stopy polityków austryackich. A jednak napróżnoby szukać wyjścia w najbliższych czasach, napróżnoby wyglądać jakiegoś wyrównania różnic w burżuazyi obu narodów. Na razie przychodzą coraz częściej do głosu najradykalniejsi szowiniści, gotowi do zapowiadania „wojny świętej“ przeciwko wrogom narodowym.

Wszystko to odbija się z natury rzeczy na parlamencie wiedeńskim, gdzie siedzą obok siebie ci sami Niemcy i Czesi i mają prowadzić w dodatku wspólną politykę!

Co chwila trzeba się spodziewać paraliżu parlamentu, na którym odbiją się nienawiści praskie. Rozumiemy też gwałtowne zabiegi rządu i antysemitów, ażeby parlament skrępować co rychlej takim regulaminem, aby żadna burza go nie poruszyła z posad.

Ale przeciwko Czechom żaden regulamin nie pomoże, tak jak nic nie zdoła skrępować w państwie konstytucyjnem rozwoju narodowego żadnego ludu. Im silniej zamkną wentyle, tem gwałtowniejszy będzie wybuch!...

Na pomoc socyalnych demokratów nie zawsze będzie można liczyć, jak to było podczas sesyi ubiegłej. Zresztą socyalni demokraci wyciągną ze swego stanowiska rychło konsekwencye, bardzo dla rządu niedogodne. Dlatego stoimy przed bezpośrednią próbą rozwiązania trudności językowych ze strony rządu. Gdy partye nie mogą się pogodzić same, spróbuje rząd środków, wiodących do zgody, w formie projektu językowej ustawy dla Czech.

Parlament ludowy przyspiesza znacznie procesy życia publicznego; poruszywszy masy, pcha je powszechne głosowanie do załatwienia najważniejszych, dotąd wiecznie zaniedbywanych spraw. Dzisiaj staje przed polityką austryacką jedna z epokowych spraw, uporządkowanie stosunków między narodami. To co się stanie w Czechach, odbije się bardzo silnie na innych krajach, gdzie dotąd żrą się między sobą różne wrogie narodowości.

Niestety jednak nie mamy żadnej wiary w to, że rozwiązanie będzie rozumne i przyszłość spokojną zabezpieczające.

Austrya przychodzi zawsze o jednę ideę za późno.

Austrya i Serbia.

Było do przewidzenia, że wyzywająca mowa ministra Milovanovicza w skupczynie nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój wypadków. Mowa ta, która jest bez przykładu w stosunkach międzynarodowych, wykazała, że rząd serbski wbrew dotychczasowej swej taktyce względnej wstrzemięźliwości przeszedł w zupełności na stronę tych, którzy od początku konfliktu celowo zmierzali do sprowokowania Austryi. Nie należy wprawdzie zapominać, że Milovanovicz mową swą miał na celu uratowanie gabinetu, a w takich razach nawet najostrożniejszy polityk traci wszelkie względy wobec postronnych, ale w każdym razie Austrya nie może i — jak z telegramów wynika — nie chce tego przymusowego położenia uwzględnić i robi odpowiednie kroki w Belgradzie.

Nie wchodząc na razie w to, czy Serbia faktycznie została aneksyą Bośni pokrzywdzoną, nie można przeoczyć, że nikt nie odważyłby się dyktować drugiemu państwu, i to większemu i silniejszemu, w jakim kierunku ma się rozwijać i gdzie są granice tego rozwoju. Milovanovicz jednak nie ograniczył się do żądania czy to kompenzaty dla Serbii, czy autonomii dla Bośni, lecz poprostu bez ceremonii wyrzucił Austryę z krajów, przez nią od 30 lat okupowanych, zabraniając jej w dodatku wszelkich aspiracyj na Bałkanie. Mniejsza o to, że takie zamiary ze strony Serbii są śmieszne; zważyć jednak należy, że są one ostatniem ogniwem w całym szeregu wyzywań i obraźliwych postępków, aż nareszcie cierpliwość się wyczerpała.

Prasa wiedeńska stwierdza jednomyślnie, że sytuacya stała się znowu **bardzo poważną**. Niektóre pisma twierdzą nawet, że poseł austryacki w Belgradzie, hr. **Forgach**, postawił rządowi serbskiemu **ultimatum** w tym kierunku, aby Austryę przeprosił; gdyby rząd serbski temu żądaniu odmówił, konsekwencye byłyby wprost nieobliczalne.

Zdaje się, że politycy serbscy po smutnej dla ich marzeń mowie Izwolskiego potracili głowy i wdali się w hazardową grę. Jeżeli rzeczywistym ich zamiarem jest doprowadzić rzeczy do ostateczności, niedaleko im już do tego celu. Już bowiem obiegają prasę dwie bardzo ważne wiadomości, a mianowicie, że wskutek interwencyi hr. Forgacha gabinet serbski podał się do dymisyi i że hr. Forgach wyjechał lub tez w najbliższych dniach opuści Belgrad. Pierwsza pogłoska oznaczałaby z jednej strony cofanie się obecnego rządu, z drugiej strony nastąpiłoby jeszcze większe niebezpieczeństwo, gdyby — co można przewidzieć — następny gabinet stał pod kierunkiem Pasicza; druga pogłoska oznaczałaby zupełne zerwanie stosunków dyplomatycznych między Austryą i Serbią.

Na co właściwie Serbia spekuluje? Nie może przecież sądzić, żeby siły jej wystarczyły do zmierzenia się z Austryą, ale sądzi, że w najkrytyczniejszej dla niej chwili Rosya pospieszy jej z pomocą, a w najgorszym razie Europa nie pozwoli, aby Austrya zniszczyła jej samodzielność. Jeżeli ktoś ma tak desperackie zapatrywania, trudno z nim dojść do ładu.

VIII. Zjazd Związku polskiej młodzieży postępowej.

Leodyum, 29 grudnia.

(Dokończenie).

Trzeciego dnia zjazd zajmował się omawianiem działalności śród wychodźców rolnych w Szwajcaryi i Niemczech. Przyjęto w tej sprawie dwa sympatyczne wnioski, zaproponowane przez fryburskiego i lozańskiego delegata:

„Ze względu na to, że w niektórych krajach za granicą są punkty, gdzie kieruje się emigracya polska, składająca się często z robotników rolnych, stojących na bardzo niskim stopniu rozwoju, a podlegająca energicznej agitacyi klerykalnej i szowinistycznej, jak to ma miejsce np. w Szwajcaryi, zjazd VIII P. Mł. Post. uchwala założenie specyalnej kasy centralnej oświaty ludowej przy zarządzie Związku, wzywając do opodatkowania się poszczególnych stowarzyszeń Związku w wysokości 5% od wkładek miesięcznych na rzecz tej kasy.

Fundusze będą rozsyłane do stowarzyszeń tych, gdzie uczuwa się specyalna potrzeba prowadzenia roboty kulturalnej między robotnikami polskimi“.

Wnioski obydwa przyjęto bez protestów. Przyszłość wykaże czy rezolucye powyższe wejdą w życie i czy nastąpi planowa i organizacyjna robota wśród wychodźców. Dziś zaznaczamy, iż sprawa ta jest tak chaotycznie załatwiana, że żadnych konkretnych rezultatów nie daje, a kwestyą jest nawet, czy nie daje rezultatów ujemnych.

Drugą sprawą, w której przyjęto ważny dla nas wniosek, jest sprawa organizowania odczytów. Delegat lozańskiej „Spójni“ podniósł potrzebę przy organizowaniu odczytów poruszania kwestyi żydowskiej, o której zarówno koledzy żydzi, jak i Polacy nie mają należytego pojęcia.

Zjazd przyjął powyższe uwagi do wiadomości. Kwestya żydowska wypłynęła ponownie przy omawianiu sprawy połączenia w jedną organizacyę Bratnich Pomocy koleżeńskich. Wniosek komisyi w tej sprawie, nawołujący do połączenia Branich Pomocy, spotkał się z krytyką kolegów żydów nie delegatów, którzy w niczem nieuzasadnionej obawie występowali przeciwko połączeniu organizacyj Bratnich Pomocy w jedną. Po długiej dyskusyi obawy te usunięto i przyjęto wniosek nawołujący do porozumienia obydwa wydziały Bratnich Pomocy przy „Zjednoczeniu“ i „Związku“, tembardziej, że porozumienie to już miało miejsce w sprawie stypendyów rapperswylskich.

Najdonioślejszy może z punktów porządku dziennego, dotyczący „szkolnictwa“, został załatwiony prawie bez dyskusyi. Komisya proponowała wpierw omówić sprawę zasadniczo, a następnie określić stanowisko młodzieży postępowej wobec łamistrejków. I była chwila osobliwa. Gdy przewodniczący wyrzekł sakramentalne: „Kto z kolegów chce zabrać głos“ — cisza przygniatająca zaległa salę. Nikt nie chciał czy nie umiał przemówić. Na sali ozwały się przyduszone, inteligentne śmiechy. Wreszcie wstaje jeden z delegatów „Spójni“ leodyjskiej:

„Uważam, że milczenie, z jakiem przyjęto dyskusyę nad określeniem łamistrejkostwa, jest nadzwyczaj pocieszającym objawem. Nie możemy nic mówić, bo mówilibyśmy tylko o uczuciach jakie żywimy do tych 26 szubrawców, którzy wstąpili do uniwersytetu warszawskiego“.

Z niejaką ulgą aprobowano przez oklaski to przemówienie. Poczem po kilku krótkich przemówieniach przyjęto jednomyślnie wniosek następujący:

„VIII. zjazd Z. P. M. P. jak najsurowiej potępia wszelkie fakty złamania bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie Polskiem.

Ogół polskiej młodzieży postępowej reprezentowany przez Z. P. M. P. stoi w dalszym ciągu na stanowisku nieprzejednanego bojkotu szkolnictwa rosyjskiego w Polsce“.

Kwestya ruskiego uniwersytetu we Lwowie krótko była omawiana na zjeździe leo-

LEONIDAS ANDREJEW.

Epizod z powstania moskiewskiego

4

(Dokończenie).

— Humanitarność! — powiedział pogardliwie.

— Panie Pietrow! Panie Pietrow! — wołał do niego rewirowy. — Ja jej powiedziałem...

— Milczeć!

I znów życie Iwana Iwanowicza, jak mu się zdawało, zawisło na włosku. Ale kobieta wciągnęła i zawiązała chustkę, uśmiechnęła się przez łzy i wyrzekła:

— A niech go tam Pan Bóg!

Nadszedł ów młody, rozpromieniony, który dokądś chodził i dopiero co wrócił, rozradowany i podniecony.

— Trzeba go wziąć na naszą kwaterę. Ja byłem tam, mówili: wszystkich dostawiajcie tutaj. Dobrze!

— Co dobrze? — zapytał Pietrow.

— Tak. Wszystko dobre. Pogoda dobra.

Gdy Wasilij i dwóch innych bojowców poczęli prowadzić Iwana Iwanowicza, ten nagle stanął i począł wołać:

— A płaszcz? Ja nie mogę iść bez płaszcza. Mnie zimno. Ja mogę się zaziębić.

Wrócili się i wzięli płaszcz, który tak samo leżał zwinięty w kłębek, jak go położył Iwan Iwanowicz. Bojowcy szli z rewirowym po spiesznie i w milczeniu, nie zwracając na niego i jego nowy płaszcz żadnej uwagi. Teraz, kiedy już było tyle okazyj rozstrzelania go i kiedy pomimo to go nie rozstrzelano, Iwan Iwanowicz powziął silne przekonanie, że mu i nadal nic poważnego nie grozi i patrzył na swoich towarzyszów podróży z pogardą.

— Posłuchaj-no pan, panie — odezwał się on do młodego — jak pan szablę zawiesił? Czy tak szablę noszą?

— A co? — zapytał młody.

— No jakże? Plącze się i po nogach uderza. Trzeba podciągnąć do góry.

— Ujdzie i tak — roześmiał się młody. — Taka rzecz nie ważna.

„Taka rzecz“ — pomyślał Iwan Iwanowicz. — Ot to jeszcze dureń: „taka rzecz“ — i ze wstrętem splunął.

— Dokąd mnie prowadzicie? — zapytał grubijańsko.

Jeden z bojowców gniewnie spojrzał na niego i osadził go z miejsca:

— Milczeć!

I znowu niby ciężkie wieko zapadło nad głową rewirowego. Zrobiło mu się duszno i niedobrze i chciało się niby płakać, niby wymyślać, to znów niby prosić o coś. Nagle zupełnie blisko, gdzieś tuż za białymi dachami, odezwały się gęste strzały. Bojowcy zatrzymali się i niespokojnie obejrzeli na wszystkie strony.

— Trzeba skręcić — odezwał się jeden.

— E, to nic, przejdziemy — odpowiedział młody.

— Lepiej skręcić — podtrzymał drugi i wyjął rewolwer. — A wy macie browning, towarzyszu?

— Nie — beztroskliwie odpowiedział Wasilij.

Okazało się, że na wszystkich trzech był tylko jeden rewolwer i Iwan Iwanowicz uśmiechnął się ze złośliwą radością. „Tak, tak“ — pomyślał.

Skręcili w króciutką, bezludną zupełnie uliczkę, zawaloną długo nie odgarnianym śniegiem. Ale nie zdążyli zrobić i kilku kroków, gdy nagle z poza zakrętu bezładną lawą wypadł oddział dragonów, złożony z 25—30 ludzi. Upłynęło może jakieś pół minuty i wszystko się zmieniło: bojowiec, który miał rewolwer, wystrzelił szybko wszystkie naboje i zniknął za zakrętem; jeszcze wcześniej uciekł drugi jego towarzysz. A Wasilij zawadził o szablę, która zaplątała mu się między nogi i upadł twarzą na ziemię, a na nim siedział rewirowy, bił go pięścią po głowie i wrzeszczał coś, jakieś nieskończone syczące przekleństwo.

Iwan Iwanowicz tryumfował. Z burzliwej radości, z nienawiści i ze złości, chwilami jakby tracił świadomość i krztusił się słowami. To śmiał się, to płakał, to piskliwie wykrzykiwał coś niezrozumiałego i ciągle porywał się bić Wasilja, którego trzymali za ręce dragoni. Stopniowo z krzyków, wymysłów i płaczu wyłoniły się wyraźniej słowa:

— Ten sam! Ten sam!

Iwan Iwanowicz bez końca powtarzał „ten sam!“, wkładając w te dwa słowa cały swój strach, nienawiść i niedawne poniżenie. Gruby, pijany oficer nieruchomo siedział na siodle i mętnemi oczyma spoglądał naprzemian to na rewirowego, to na jeńca. Potem zrobił surową minę, ciężko zlazł z konia i szedł do Wasilja. Chociaż na siodle trzymał się mocno, jednak na ziemi ledwie mógł ustać na nogach z przepicia: nogi były miękkie, jak mokre szmaty i zawijały się jakoś pod nim. Machnąwszy ręką, z miejsca okręcił się na jednej nodze, zachwiał się i znowu ciężko sapiąc, począł włazić na konia. Żołnierze podsadzili go.

— Więc jakże? — zapytał, chwytając oddech. — Opowiedz, jak tam było. Krótko.

Iwan Iwanowicz opowiedział, ale nie tak, jak było, a po swojemu i jako głównego winowajcę napadu wystawił Wasilja. I przez cały czas wskazywał na niego palcem i krzyczał:

— Ten sam!

Wasilij milczał, był strasznie blady i wargi mu drżały. Z dołu na twarz jego rzucał biały odblask czysty, jeszcze nie splamiony śnieg, z góry padało na nią matowe światło mroźnego białego zimowego nieba i nie było już młodości na tej twarzy, tylko śmierć i męka śmierci. Odrazu kończyło się wszystko. Odrazu rwało się życie, które jeszcze dzisiaj kwitło taką pełnią, tak pysznie i radośnie. Kończyło się wszystko i na zawsze: oczy widzieć przestaną i uszy słyszeć, a martwe serce nic już nie poczuje... Wszystko skończyło się.

— Więc jakże? — powiedział oficer. — Trzeba go rozstrzelać. On pana chciał rozstrzelać, a my jego rozstrzelamy Ot i będzie dobrze!

Żołnierze już przygotowali broń, gdy oficer nagle szeroko otworzył oczy i zawołał:

— Stój! Gdzież to wyście go postawili, co?

Żołnierze nie zrozumieli.

dyjskim. Delegat lwowskiego „Życia“ zgłosił następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że kwestya uniwersytetu ruskiego we Lwowie, budząca niekulturalne awantury szowinistów jak polskiej, tak i ruskiej młodzieży, jest sprawą domagającą się jak najszybszego i radykalnego załatwienia w interesie jak polskiego, tak i ruskiego społeczeństwa, VIII. zjazd Z. P. M. P. zastrzegając się przeciwko utrakwizacyi istniejącego we Lwowie uniwersytetu, jako sprzecznej z interesami polskiego i ruskiego społeczeństwa i uważając za konieczne tworzenie nowych tymczasowych równoległych katedr ruskich, jako środka do stworzenia przyszego uniwersytetu ruskiego,

stwierdza, że będzie jak i dotychczas zawsze jak najusilniej popierał dążenie do utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, poczem obecny uniwersytet ma zachować charakter wyłącznie polski“.

W ostatnim dniu zjazdu toczyła się dyskusya nad ustawą Związku. Tu zasługuje na uwagę starcie się zdań co do punktu, że tak powiem, programowego ustawy: „Związek stoi na gruncie klasowego wyzwolenia ludu“. Wniosek o skreślenie odpowiedniego ustępu, motywowany obawą, że przeciwnicy będą zarzucali Związkowi partyjność socyalistyczną, nie otrzymał większości. Ostatecznie sformułowano ów podstawowy punkt, jako „stanowisko walki społecznej warstw ludowych“.

Na zakończenie zjazdu przewodniczący wśród naprężonej uwagi uczestników odczytał znowu deklaracyę burżuazyjnych stronnictw politycznych w Królestwie Polskiem, poczem jednomyślnie uchwalono następujące oświadczenie zjazdu:

„Od lat kilku trwa walka o szkołę polską w Królestwie. I gdy szkole tej, wielkimi wysiłkami dźwigniętej, zagroził bezmyślnie dziki ukaz Skałłona, dreszcz oburzenia przebiegł znękane społeczeństwo polskie.

Pięść silniej się zacisnęła.

I oto w ciszy niewolnej rozlega się służalczy głos rzekomych przedstawicieli społeczeństwa. Na świat wychodzi znana deklaracya spodlenia stronnictw politycznych w Królestwie Polskiem.

Zebrani na obczyźnie my, przedstawiciele polskiej młodzieży postępowej, młodzieży, uczestniczącej w ruchu rewolucyjnym, który wywalczył szkolnictwo polskie, protestujemy przeciwko uzurpowaniu praw na „przedstawicielstwo woli całego społeczeństwa“ — i w myśl tytanicznych zasad Testamentu mistrza naszego oświadczamy stanowczo:

— Nieprawdą jest, że społeczeństwo polskie w działaniu zmierzającem do zaspokojenia swych potrzeb narodowych, do gwałtu w żadnej formie i w żadnej sprawie uciekać się nie może“.

Wkońcu niech mi wolno będzie przytoczyć niektóre dane ze statystyki, sporządzonej podczas zjazdu. Przeciętny wiek delegatów — 24 lata; minimum 21, maximum 30 lat. Tylko 6-ciu delegatów nie było wydalonych ze „szkół“ rosyjskich, resztę po razie albo po dwa razy wydalono z gimnazyów lub uniwersytetów. Prócz ośmiu, wszyscy odsiadywali więzienie, z tych czterech powyżej 9 miesięcy, a jeden nawet był rok w katordze.

Zjazd otrzymał pewną liczbę depesz i listów powitalnych, między innymi od „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie“ i od zaproszonych na zjazd tow. Józefa Kwiatka i ob. Wilhelma Feldmana. W liście ob. Feldmana wyrażono życzenie, aby związkowcy „swą energię z czasem wyładowali na usługach Polski powstającej i ludu pracującego“. *Edw.*

— Przed oknami postawiliście, idyoci! Szyby potłuczecie. Przy ścianie postawić. No, tak. Dalej! Nie, zaczekajcie. Ty, posłuchaj, odwróć się! Nie rozumiesz? Stań plecami.

Ten cicho odpowiedział.

— Nie chcę.

— Co? Co ty tam mruczysz?

Ten również cicho powtórzył:

— Nie chcę.

Iwan Iwanowicz roześmiał się głośno. Gruby oficer przeniósł na niego spojrzenie swych mętnych, pijanych i dziwnie dobrodusznych oczu i powiedział:

— Z czego się pan śmieje? To jego rzecz. Nie chce, to nie chce. No, dalej!

Kiedy wszystko było skończone, oficer rozkazał jednemu z żołnierzy oddać swego konia Iwanowi Iwanowiczowi, a samemu siąść z tyłu za jakim kolegą. Już ruszono i konie przeszły w kłusa, gdy oficer krzyknął nagle:

— Stój!

Stanęli. Oficer ciężko odwrócił się do rewirowego i troskliwie zapytał:

— A szablę czy wziąłeś pan?

— Oto ona — wesoło odpowiedział Iwan Iwanowicz.

— No to — to. Ruszaj.

Teraz Iwan Iwanowicz czuł się jeszcze lepiej, niż rano. W tym samym nowym płaszczu jechał na koniu, obok prawdziwego oficera i choć bardzo podskakiwał, lecz trzymał się mocno. Szkoda tylko, że nie było publiczności: ulica była pustą i gdzieś za białymi dachami grzmiały armaty.

Położenie na Bałkanie.

Bojkot.

Konstantynopol. Ambasador Pallavicini zwrócił wczoraj uwagę Porty na to, że w Smyrnie znajduje się 2000 tonn cukru, ubezpieczonych w tryesteńskiem Towarzystwie „Assicurazione Generali“ i że w razie deszczu cały towar będzie zniszczony. Ambasador zażądał tedy, aby przeznaczono jakieś magazyny dla umieszczenia tego cukru aż do ukończenia bojkotu.

Konstantynopol. Niemiecki ambasador Marschall oświadczył imieniem rządu niemieckiego, że zgadza się na propozycyę rządu austro-węgierskiego co do podwyższenia ceł na niektóre artykuły na 15%.

Skoplje. Jak zapewniają, tutejszy klub Serbów ottomańskich wysłał do Belgradu swych członków dla sformułowania żądań w sprawie Bośni.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Zofia. Rząd bułgarski otrzymał z Konstantynopola zawiadomienie, że panuje tam skłonność podjęcia na nowo rokowań i że rząd turecki zajmie zapewne przychylniejsze stanowisko w sprawie wysokości odszkodowania. W kołach urzędowych zapewniają, że rada ministrów postanowiła z końcem bieżącego tygodnia wysłać ministra Liapczewa, jako delegata do Konstantynopola, celem podjęcia rokowań.

Nowy ambasador turecki w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj nowego ambasadora tureckiego Reszida baszę na uroczystej audyencyi. Cesarz powitał w serdeczny sposób ambasadora, który wręczył pismo uwierzytelniające, poczem przedstawił urządników ambasady.

Oficyalne wizyty prezydenta parlamentu.

Konstantynopol. Prezydent Izby deputowanych Achmed Riza złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Pallaviciniemu i innym zastępcom dyplomatycznym.

Bułgarzy chcą służyć w wojsku tureckiem.

Salonika. W sandżaku Serres wiejska ludność bułgarska odmawia płacenia podatków wojskowych i obstaje przy dopuszczeniu ich do służby wojskowej.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

W Messynie.

Messyna. Deszcz pada bez przerwy, co znacznie utrudnia akcyę ratunkową. Z Genui przybył parowiec „Sardoga“ z 1200 żołnierzami i wielkimi zapasami żywności.

Rzym. Minister sprawiedliwości Orlando telegrafował do Giolitti'ego, że król, wróciwszy do Messyny, oglądał wraz z królową urządzone przez wojsko szpitale. Ludność z płaczem rzucała się przed parą królewską na kolana. W Messynie król przechodził ulicami miasta, pocieszał nieszczęśliwych i dopiero wieczorem wrócił na pokład okrętu „Regina Elena“.

Rzym. Podczas katastrofy w Messynie zginęły kosztowne dzieła sztuki. Między innemi pod gruzami zasypane leżą na kilka milionów szacowane skarby, składane u stóp cudownej Madonny w katedrze messyńskiej. Kilka oddziałów żołnierzy strzeże gruzów.

Rzym. „Messagero“ donosi, że w Messynie aresztowano 200 rabusiów, którzy będą stawieni przed sądem wojennym.

Messyna. Połączenie kolejowe między Messyną a Palermo zostało przywrócone. Port jest zapełniony parowcami i okrętami wojennymi. Akcya ratunkowa jest obecnie lepiej zorganizowaną. W mniej zniszczonych przedmieściach rozdzielają żywność. Straże ogniowe z Palermo, Genui, Medyolanu i innych miast biorą żywy udział w niesieniu ratunku.

Zwłoki deputowanego Mikołaja Fulci wydobyto z pod gruzów. Podczas usuwania zwalisk usłyszano krzyk papugi. Gdy w tym kierunku skierowano akcyę, znaleziono jeszcze całą rodzinę przy życiu.

Także inną rodzinę wydobyto z pod gruzów prawie zupełnie zdrową.

Słabe trzęsienia ziemi trwają dalej i powodują walenie się osłabionych domów. Gruzy przysypują środkami desinfekcyjnymi celem usunięcia fetoru trupiego.

W Reggio di Calabria.

Rzym. Wieś Galina koło Reggio jest zupełnie zniszczona. Wiele osób straciło w niej życie.

Catania. Specyalny sprawozdawca agencyi Stephaniego, który przybył pieszo do Reggio, donosi, że widok miasta jest straszny. — Dnia 2 b. m. o godz. 2 po południu wyjechał pierwszy pociąg z 2500 rannymi. Żołnierze transportują trupy do pobliskich wybrzeży, aby je tam pogrzebać. Następnego dnia wojsko rozpoczęło demolować uszkodzone domy. Środków żywności jest dosyć, ludność zachowuje się spokojnie. Na ziemi widać liczne, głębokie szczeliny.

Reggio di Calabria. W pobliżu dworca urządzono prowizoryczny urząd pocztowy, który wczoraj po raz pierwszy rozdzielał korespondencye. Wojsko dalej odgrzebuje zwłoki i składa je w wielkich dołach, następnie zalewa wapnem. Straże ogniowe z Neapolu i Rzymu kontynuują akcyę ratunkową. Jeszcze wczoraj wydobyto z pod gruzów kilka żyjących osób, przyczem rozgrywały się wstrząsające sceny między wyratowanymi i ich rodzinami.

Akcya ratunkowa.

Rzym. Wczoraj po południu przewieziono znaczną liczbę rannych do szpitala watykańskiego. Podprefekt Palisa i mgr. Misciatelli osobiście kierowali akcyą.

Palermo. Na okręcie „Umbert“ przybyło tu 700 ocalonych zdrowych i 150 rannych. Wielu innych przybywa kolejami. Szkoły zamieniono na szpitale.

Waszyngton. Obie Izby kongresu uchwaliły w myśl specyalnego orędzia Roosevelta 500.000 dolarów dla ofiar trzęsienia ziemi.

Tryest. Tutejsza Rada miejska uchwaliła 30.000 K dla ofiar katastrofy w południowych Włoszech i przesłała je telegraficznie prezydentowi ministrów Giolitti'emu, zaś tutejszy austryacki zakład kredytowy ofiarował 10.000 K.

Rozmiary katastrofy.

Rzym. Władze są zdania, że katastrofa w Sycylii pochłonęła więcej ofiar ludzkich, jak najbardziej pesymistyczne obliczenia dotąd wykazują. Faktem jest, że **24 miast i mnóstwo wsi jest niemal zupełnie zniszczonych.** Z niektórych miast Kalabryi i Sycylii podają już listy ofiar, ale do zupełnego zestawienia jeszcze bardzo daleko.

Flota amerykańska na miejscu katastrofy.

Waszyngton. Pierwsza dywizya amerykańskiej floty wojennej otrzymała rozkaz udania się do Neapolu.

Przeciw szerzeniu fałszywych pogłosek.

Rzym. Prezydyum rady ministrów przesłało agencyi Stefaniego następującą notę: Rozmaici dziennikarze, którzy nie byli wcale na miejscu katastrofy, lecz daleko od niej, wysyłali ostatnimi dniami korespondencye, fałszujące opisy zajść, zawierające fantastyczne przedstawienia i donoszące o zarządzeniach, których rząd wcale nie wydał, jak np. o bombardowaniu Messyny, dalej jakoby podczas konfliktu z rozbójnikami zginęło 6 marynarzy rosyjskich. Wiadomości te wprowadzają w tej tak smutnej chwili zamieszanie wśród opinii publicznej i alarmują nietylko tamtejszą tak strasznie dotkniętą ludność, ale cały kraj. Dlatego apelujemy do patryotyzmu wszystkich włoskich wydawców dzienników, aby nie przyjmowali korespondencyj, pozbawionych poważnej podstawy i nie będących zupełnie pewnego pochodzenia i autentyczności.

MAŁY FELIETON.

GOETHE.

Pielgrzymujący królowie.

Gdy się coś wielkiego stało,
Poprzez wieki sława bieży;
Zawsze będzie rozbrzmiewało,
Skoro tylko dzwon uderzy.

Niech więc dzwon wam koi bóle,
Rozraduje wielu, wielu!
Bośmy wkońcu wszyscy króle
Pielgrzymujący do celu.

Przełożył E. H.

Kolędy więzienne.

W styczniowym zeszycie „Krytyki“ wybitny poeta polski, ukrywający się tym razem pod pseudonimem A. Wrzesień, ogłasza zbiór poezyj więziennych, które sobie zapisał podczas pobytu więziennego w Brześciu. Poezye te powstały w dobie rewolucyjnej i porewolucyjnej w różnych więzieniach Królestwa Polskiego. Autorowie ich, przeważnie robotnicy-socyaliści, pozostali nieznani. Wiersze te mają wszystkie cechy poezyi ludowej; forma ich szwankuje, ale odznaczają się zdrowym humorem, częstokroć „galgenhumorem“. Przytaczamy z nich tu dwie kolędy:

I.

Hej, z jasną gwiazdą co z nieba wschodzi,
Czerwony sztandar niech nas prowadzi,
By świadomie i w jedności
Do dostatku i wolności
Torować drogę!

Tylko klasowa walka pozwoli,
Przenosi zbytek złoconych sali.
I na karku smoka tego,
Który ssie krew z bezbronnego
Postawić nogę!

Gnębić się dłużej nie pozwalajmy,
Gromadę trutniów mężnie zwalczajmy,
Z nimi bowiem zginie nędza,
Co nas przedwcześnie zapędza
Na dno mogiły.

I zamiast wszystko znosić w pokorze,
Cierpliwie patrzeć na cuda boże
Hardo podnieśmy swe głowy,
Rwijmy razem swe okowy
Wspólnemi siły!

Cicha pokora wobec katuszy,
Naszych kajdanów nigdy nie wzruszy,
A za pokorne westchnienia,
Bóg nam twardego kamienia.
W chleb nie przemieni.

Lecz nadewszystko walczmy z caratem,
Bo on jest naszym największym katem:
Wyzyskiwaczy popiera,
Nas morduje i obdziera,
Trzyma w ciemności!

II.

Hej, w dzień Narodzenia chwałę Panu dajmy,
Wesołą kolędę sobie zaśpiewajmy.
O Skałłonie, Grünie i o Kurakinie —
Hej kolęda — kolęda!
Skałłon, kat Warszawy myśli o nas wiele,
Daje za mieszkanie Pawiak, Cytadelę,
Niewinnych rozstrzela, by użyć wesela.
Hej kolęda — kolęda!
A Grün-pies Ochrany, przez kata lubiany
Wszędzie się przeciśnie, chytrze malowany,
Ludzi ciągle łapie, oddaje satrapie,
Hej kolęda — kolęda!
Kurakin brzuchaty, sadza w kazamaty,
Ludzi z Przemysłowej, na wszystko gotowych,
Pawiak, Cytla, szubienica, albo zagranica!
Hej kolęda, kolęda!

KRONIKA.

Kraków, 5 stycznia.

Z powodu święta Trzech Króli następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w czwartek 7 stycznia o godz. 9 rano.

Narodowi demokraci mają istotnie czelność niezrównaną: ludzie ci, którzy w Królestwie, gdzie przetrwał wśród burżuazyi najdłużej gest nieprzejednania, pierwsi poważyli się złożyć uroczystą deklaracyę w Dumie, iż uznają państwowość rosyjską — od czasu do czasu powracają do patetycznego bełkotu na temat swego trwania przy ideałach niezależności Polski.

Tak czyni i ich organ lwowski w artykule „Bilans narodowy“ (patrz: „Słowo polskie“ Nr. 3). Czytamy tam:

„Ale polityka to nie uczucia i pragnienia tylko — to czyn. I oceniając programy polityczne, musimy się pytać, do czego dążą, jakie mają cele, wedle jakich drogowskazów kierują swe kroki, a nie co czują.

Otóż według naszego rozumienia, polityka narodowa jest ta, która pracuje dla ziszczenia podstawowego dążenia naszego narodu: dorobienia się z powrotem utraconej samoistności politycznej, aby mógł znów sam według własnej woli gospodarzyć swem politycznem i cywilizacyjnem mieniem.

A polityka, która celu **tego się wypiera, rezygnuje zeń, zwątpiwszy o możności osiągnięcia go,** albo też przełożywszy nadeń społeczny interes tej lub innej klasy — **nie jest polityką narodową.**

Mogą się stronnictwa narodowe różnić terenem swej pracy i zapatrywaniami na metody, jakich należy się jąć, aby dojść do celu, lecz o ile są istotnie stronnictwami narodowemi, muszą mieć jeden i ten sam cel samoistności narodowej.

Bo jest to — powtarzamy — właściwa treść całej narodu naszego twórczości“.

Nowiny krakowskie.

Uniwersytet ludowy. We wtorek 5 b. m. o godzinie 7 rozpoczyna p. dr Z. Daszyńska-Golińska cykl 5 wykładów o „ubezpieczeniach społecznych“. Treść: Dobroczynność i polityka społeczna. Warunki życia robotnika. Rodzaje i systemy ubezpieczeń. Ubezpieczenia w krajach Wielkiej Brytanii, w Belgii i Francyi. System ubezpieczeń w Niemczech. Struktura społeczna w Austryi. Rezultaty ubezpieczeń od wypadków. Kasy chorych w Austryi. Projekt nowego prawa ubezpieczeń w Austryi. Ubezpieczenia na wypadek niezawinionego bezrobocia, próby i doświadczenia dotychczasowe. Państwo i jego stosunek do ubezpieczonych.

Wzywamy organizacye robotnicze, ażeby zwróciły uwagę swych członków na te ważne dla nich wykłady.

Budowa nowego skrzydła magistratu. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo posiedzenie specyalnej komisyi dla budowy nowego skrzydła magistratu w ul. Poselskiej. Po zatwierdzeniu przedłożonych planów odroczono dalsze obrady do przyszłego tygodnia.

Niebezpieczna zabawka. Funkcyonaryusz kolejowy D. zaczął wczoraj w przystępie dobrego humoru w mieszkaniu swem przy ul.

Lubomirskiego strzelać z rewolweru do ścian i drzwi. Kule przebijały cienkie ściany i wpadały do sąsiedniego mieszkania, budząc przestrach wśród mieszkańców. Gdy zawiadomiona o awanturze policya przybyła na miejsce, D. uciekł i dotąd nie wrócił do domu.

O aresztowanych wczoraj w hotelu na Stradomiu dwóch ludziach podaje policya następujące szczegóły: Jeden z nich nazywa się Franciszek Janczak z Moraw, niebezpieczny złodziej, karany ostatnio 7-letniem więzieniem, drugi nazywa się Stanisław Mucha z Lisiej Góry (pow. Tarnów), karany już 5-letniem więzieniem. Znaleziono u nich około 40 zegarków złotych, srebrnych i niklowych, 23 łańcuszków złotych i srebrnych, 2 szpilki złote, broszki, 8 par kolczyków i większą ilość pierścieni. Podają, że rzeczy te znaleźli w lesie koło Michałkowic na Śląsku.

V. koncert ludowy poświęcony wyłącznie utworom Józefa Haydna odbędzie się 24 stycznia b. r. w sali „Sokoła“ krakowskiego. Na program złożą się: 2 symfonie wykonane przez orkiestrę 100 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Sittera, śpiew solowy, trio (fortepian, wiolonczela i skrzypce) oraz chór męski z towarzyszeniem organów. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Przejechanie robotnika kolejowego. W uzupełnieniu naszej wiadomości z 1 b. m. o przejechaniu robotnika kolejowego pod Krzeszowicami podajemy następujące szczegóły: Pociągiem warsztatowym na miejsce wykolejenia się pociągu błyskawicznego wyjechał też nieproszony i bezprawnie urzędnik kolei północnej z Krakowa Morbitzer. Pan ten, wiedząc o swem nieprawnem postępowaniu, zakazał kierownikowi pociągu jazdę tę zapisać do „stundenpassu“ i dopiero na drugi dzień, po katastrofie, polecił „stundenpass“ jazdą tą uzupełnić. Z miejsca wykolejenia wysłał Morbitzer pociąg z powrotem bez nadzoru, mimo, że tak zwanym „Hilfszugom“ musi towarzyszyć zaufany urzędnik; wbrew instrukcyi nie zawiadomiono też budników o mającym nastąpić przejeździe pociągu.

Wogóle ten pan gospodaruje na kolei północnej, jak na swym folwarku. W lecie z. r., gdy odbywała się wycieczka „Sokołów“ do lasku koło Trzebini, kazał Morbitzer zawieźć się osobnym pociągiem, który jechał bez sygnałów i bez „interwallów“ i zatrzymał się w lesie, gdzie żadnego przystanku nie ma, aby M. z żoną i sługą mógł wygodnie bawić się. Przed 2 laty zawinił on 2 karambole na stacyi krakowskiej, co mu także uszło na sucho, bo pan ten ex lejtnant ma wysoką protekcyę. O postępowaniu jego z podwładnymi kolejarzami niema co i wspominać; główną jego cechą jest kapralski ton i koszarowe maniery.

Czekamy na wyniki śledztwa sądowego, bo przecież życie ludzkie nie jest igraszką w ręku pierwszego lepszego Morbitzera.!

Walne zgromadzenie Stow. wzajemnej pomocy funkcyonaryuszy autonomicznych dla w. ks. Krakowskiego odbyło się 2 b. m. z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie wydziału, 2) dyskusya i absolutoryum, 3) wybory i wnioski. Prezesem wybrano p. K. Wójcickiego, wiceprezesem p. Kargola, dalej 9 wydziałowych, 3 członków komisyi rewizyjnej i 3 członków sądu honorowego.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W krotochwili Lipschuetza i Davisa: „Małgorzatka“, której pierwsze przedstawienie dane będzie w najbliższą sobotę, rolę tytułową objęła pani Solska; poza tem grają pp.: Górska, Krysińska, Modzelewska, Ordon-Sosnowska, Janiczówna, Kopczewska, Czechowska, Janikowska, Kosiński, Sobiesław, Stanisławski, Jednowski, Bończa, Szymborski i Puchalski.

Na środowe przedstawienie „Nocy listopadowej“ otrzymała dyrekcya kilkadziesiąt zamówień od osób z Królestwa Polskiego, oraz liczne zgłoszenia z bliższych i dalszych miast Galicyi. Środowe przedstawienie będzie drugiem przedstawieniem po cenach zwykłych.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciel“.

Środa o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

Czwartek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciel“.

Piątek: „Cyd“ (popularne).

Sobota: „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Lipschuetza i Davisa.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Małgorzatka“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Awantury ślubne“.

Środa po południu: „Tajemnice ruin“. — Wieczór: „20.000 nagrody“.

Czwartek: „Awantury ślubne“.

Piątek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Sobota: „Pod gwiaździstą banderą“.

Niedziela po południu: „Szalony pomysł“. — Wieczór: „Pod gwiaździstą banderą“.

Wtorek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Czwartek: „Warszawa w nocy“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we środę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Feliks Kopera: „Sztuka w dobie Odrodzenia“ (z obrazami świetlnymi).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

O język urzędowy w namiestnictwie. „Kuryer lwowski“ podał w numerze dzisiejszym obiegającą od dłuższego czasu pogłoskę, jakoby między wiceprezydentem namiestnictwa drem Klebergiem a namiestnikiem drem Bobrzyńskim przyszło do scysyi z tego powodu, że gdy pewien Ukrainiec, który wstąpił do namiestnictwa w charakterze praktykanta konceptowego, zażądał przyjęcia przyrzeczenia służbowego w języku ruskim, dr Kleberg żądaniu temu odmówił, natomiast namiestnik, „naruszając na własną rękę obowiązujące rozporządzenie, polecił przyjąć przysięgę w języku ruskim“.

Odnośnie do tej rewelacyi „Kuryera lwowskiego“ urzędowe c. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Na podstawie autentycznej informacyi możemy stwierdzić, że cała ta wiadomość nie ma najmniejszej podstawy. W myśl obowiązującego rozporządzenia z roku 1869 urzędnicy przysięgę względnie przyrzeczenie przed namiestnikiem składają wyłącznie w języku urzędowym polskim. W tym też języku złożył przyrzeczenie przyjęty w ostatnich miesiącach na praktykanta konceptowego namiestnictwa kandydat narodowości ruskiej i w tym języku rotę przyrzeczenia podpisał.

Z kraju.

Morderstwo. W sobotę 2 bm. zamordowaną została w Porębie Żegocie koło Alwernii 50-letnia Irena Marcinkowska, żona propinatora. Około 9 wieczór znaleziono ją w izbie szynkownej na ziemi w pozycyi siedzącej z głową opartą o krzesło, na którem leżała książka do modlenia i okulary; na głowie miała dwie rany, zadane prawdopodobnie siekierą. Morderca zabrał z lady kilka koron oraz pewną kwotę z automatu muzycznego, do którego kluczyki znaleziono na drugi dzień na drodze o parę kroków od domu.

Za zbrodniarzem wdrożyła żandarmerya poszukiwania, w których pomaga jej policya krakowska. Mimo zabrania kilkunastu koron, policya wątpi, czy to morderstwo jest rabunkowe; przypuszczają raczej mord przez kogoś z rodziny wskutek niesnasek, jakie od dłuższego czasu panowały między Marcinkowskimi a ich krewnymi.

Wiec posła Mleczki odbył się w niedzielę 3 bm. w Sąsiadowicach w obecności przeszło 500 wyborców. Po przedstawieniu powodów, które skłoniły go do wystąpienia ze stronnictwa ludowego, wyborcy uchwalili Mleczce votum ufności, zaś posłowi Olszewskiemu za napad oburzenie. P. Stapiński mimo zaproszenia na wiec nie przybył.

Pożar w gmachu sądowym. W niedzielę 3 bm. o godz. 8½ rano wybuchł pożar w registraturze sądu obwodowego w Tarnopolu. Nim nadszedł ratunek, spaliło się mnóstwo aktów, między nimi weksle i dokumenty spadkowe. Ogień powstał prawdopodobnie z porzuconego papierosa.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Łodzi donoszą pod datą 4 b. m.: Nocy wczorajszej na podwórzu więziennem przy ul. Złotej powieszono z wyroku sądu wojennego: Antoniego Wydę, Feliksa Wolffa, Stanisława Tomaszewskiego, Józefa Szymańskiego i Stefana Ubera.

Wczoraj o godz. 1-ej pp. skutkiem wielkiego nagromadzenia się gazów w gmachu fabryki Hofbritzera przy ul. Piotrkowskiej, nastąpił silny wybuch, który wysadził w powietrze dach domu i porozbijał wszystkie szyby. Wiele urządzeń fabrycznych uległo zniszczeniu.

W przędzalni wełny czesankowej „Leonharda i Sp.“ robotnicy przystać musieli na obniżkę płacy.

W fabryce Geyera wbrew zapowiedziom, pracy dotąd nie wznowiono. Czynna jest tylko przędzalnia, tkalnia zaś w dalszym ciągu jest nieczynna.

Wczoraj wysłano do gub. archangielskiej 25 osób skazanych administracyjnie.

Ze świata.

Joan Kronsztacki. Dnia 2 stycznia b. r. umarł w 80 r. życia nieoficyalny papież carosławnego kościoła, prawie wszechświatową sławę mający „skromny“ pop rosyjski Joan Sergjew, zwany Kronsztackim. Była to niezmiernie wybitna osobistość. Za młodu, po ukończeniu akademii duchownej, nikomu prawie nieznany proboszcz, pozornie nie szukający władzy i zaszczytów, odznaczył się, jako płomienny kaznodzieja i działacz dobroczynny. Stopniowo powstała koło niego legenda, zaczęto mówić o „świętości“ kronsztackiego popa, o „cudach“ przezeń czynionych. Ale nie był on z tych „cudotwórców“-anachoretów, co żyjąc poza światem, zeszliby w czasach obecnych do rzędu ośmieszanych dziwaków. Człowiek energiczny, z wyraźnym zmysłem praktycznego polityka, stał się szybko, pomimo skromnego stanowiska, jednym z głównych filarów caratu. Reakcyjna jego rola uwydatniała się już jaskrawo za Aleksandra III, ale szczególniej potrafił Joan Kronsztacki wyzyskać własną aureolę w ostatnich latach dla spotęgowania walki z rewolucyą. Imię jego stało się sztandarem czarnosecińców, a nawet powstała cała partya „Joannitów“, którzy byli i są najbardziej rozbestwionymi wrogami wszelkich dążeń wolnościowych.

O życiu Joana Kronsztackiego od skromnych dni cudotwórczej młodości aż do zamianowania go członkiem synodu i zawieszenia jego „świętej“ piersi wszystkiemi carskiemi orderami napiszemy osobno i dokładnie scharakteryzujemy jego rolę społeczno-polityczną w okresie rewolucyi.

Dobity przez carat. Na etapie — w drodze na zesłanie — zmarł były poseł socyalno-demokratyczny do Dumy, Gruzin Dżaparidze. Lekarz, który go leczył w więzieniu, twierdzi, że wysyłanie tak ciężko chorego było bardzo ryzykowne i że zgóry można było przewidzieć, jak się to skończy.

Ojciec zmarłego czyni obecnie starania, by pozwolono go pochować w Tyflisie.

Wypadek ambasadora austryackiego. „Popolo Romano“ donosi z Rzymu, że ambasador hr. Lützow podczas przejażdżki w „Villa Umberto“ spadł z konia i doznał złamania kości nosowej oraz poranił sobie wargi. Lekarze opatrzyli ambasadora, który będzie musiał około 14 dni leżeć.

Operacya Castra. W Berlinie wczoraj przed południem odbyła się operacya Castra. Operacya była bardzo ciężka i trwała 4 godziny.

Szczegóły trzęsienia ziemi.

Im więcej ludzi żywych wydobywa się z pod gruzów Messyny, tem straszniejsze szczegóły dochodzą do wiadomości. Jedna prawie chwila zniszczyła kwitnące miasto i pogrzebała blisko 100.000 ludzi; to też uratowani w strasznych obrazach przedstawiają to, co przeżyli.

Wyciągnięty z pod gruzów 70-letni posłaniec pocztowy Calabresi opowiada, że ziemia koło jego domu otworzyła się, wyrzucając strumienie gorącej wody i kamienie i to z taką siłą, że pod ich ciosami padali ludzie. Obecnie Calabresi leży w szpitalu, a na pytanie, czy chce wrócić do Messyny, odpowiada: Niema już Messyny!

Dyrektor więzienia Buffadei uratował się w ten sposób, że wlazł do szafy, z którą rzucił się z III-go piętra na bruk. W ucieczce swej widział okropne sceny: przy okienku piwnicznem widać zwłoki kobiety w pozycyi, gdy chciała przecisnąć się przez kraty; na innem miejscu widział młodą parę leżącą w ostatnim uścisku wśród gruzów swego domu.

Kupiec austryacki Gadler bawił właśnie w Messynie i wsiadł na okręt, który miał go przewieźć do Reggio. W chwili, gdy okręt chciał opuścić port, nagle podniósł się na grzbiecie ogromnej fali do góry, poczem runął na brzeg. Gadler prędko wyskoczył z pomiędzy szczątków rozbitego okrętu i popędził jak szalony w kierunku dworca, potykając się po drodze o trupy. Dworzec był już ruiną, a w jednem miejscu klęczał młody człowiek, grzebiąc wśród gruzów i wołając: Ojcze! Nareszcie dogrzebał się — trupa. Z rozpaczy rzucił się młodzieniec głową o mur i zginął na miejscu. W dalszej swej ucieczce napadli Gadlera rabusie, którzy zabrali mu pieniądze i zegarek, wołając przytem: Za życie mojej rodziny chcę teraz użyć!

Księżna Lavalle, która zdołała się uratować z całą rodziną, opowiada: Mieszkaliśmy w Messynie w pałacu Fusco, a w krytycznym dniu pojechałam do Taormina dla obserwowania wschodu słońca. Zaledwie przybyłam na miejsce, dało się od[illegible] trzęsienie ziemi. W wielkiej trwodze [illegible]n się z powrotem do Messyny końmi, gdyż linia kolejowa była już zniszczoną. Po drodze napotykaliśmy zniszczone domy, a im bliżej byliśmy Messyny, tem większe było dzieło zniszczenia. Gdyśmy wjechali do miasta, stała większa jego część w płomieniach. Jechać nie można było dalej, poszłam więc piechotą ku pałacowi Fusco; na miejscu znalazłam kupę gruzów, z pod których wydobywały się jęki. W największej rozpaczy zaczęłam grzebać rękami. Trwało to kilka godzin, a wygrzebałam obcych dwoje dzieci, od których dowiedziałam się, że moja rodzina zdołała się uratować. Udało nam się dotrzeć do portu, skąd okręt rosyjski przewiózł nas do Neapolu.

Inny obrazek: Na ulicy leży rodzina, pozbawiona dachu. Wszyscy są prawie nadzy i skulili się przed deszczem pod wielkim parasolem. Namowy, aby pozwolili przenieść się na okręt, pozostają bez skutku; jednogłośnie oświadczają, że chcą umrzeć na ruinach swego domu.

TELEGRAMY

z dnia 5 stycznia.

Obrady posłów niemieckich z Czech.

Praga. Wczoraj w kasynie niemieckiem rozpoczęły się obrady posłów do Rady państwa i sejmu czeskiego. Ogółem przybyło 74 posłów, między tymi minister dr Schreiner, jakoteż rektor uniwersytetu niemieckiego. Obrady toczyły się pod przewodnictwem posłów Eppingera i Pachera. Poseł Eppinger przedstawił sformułowane przez niego żądania Niemców, poczem dr Pergelt omawiał zajścia, jakie miały miejsce w wiedeńskiej Radzie państwa od czasu zamknięcia sejmu czeskiego i podniósł jednomyślne postępowanie posłów niemieckich.

Poseł Pacher zaznaczył w swym referacie, że zasada terytoryalności, a nie zasada państwowa powinna być miarodajną dla Niemców w Radzie państwa i twierdził, że stworzenie narodowo odgraniczonych terytoryów administracyjnych jest bezwarunkowo konieczne. Dla miasta Pragi, jako stolicy kraju, są potrzebne osobne postanowienia w interesie Niemców. O godzinie 12 w południe obrady przerwano.

Nieprzyjęta dymisya gabinetu serbskiego.

Belgrad. Gabinet Velimirovicza podał się do dymisyi, ale król jej nie przyjął.

Lojalne Koło.

Petersburg. Kadeci, odrodzeniowcy i trudowicy złożyli w Dumie projekt prawa o nauczanin powszechnem. Za podstawę tego projektu wzięto projekt prawa, opracowany przez Ligę oświaty z dodaniem punktu o nauczanin w języku ojczystym. **Koło polskie** i grupa mahometan **nie przyłączyły się do tego wniosku.**

Aresztowania.

Tyflis. Od kilku dni odbywają się liczne aresztу osób, podejrzanych o należenie do ormiańskiej partyi rewolucyjnej „Dasznakcutiun“. Pomiędzy innymi zaaresztowano artystę teatru Adamianc i reżysera Kapanakjana.

Procesy polityczne.

Moskwa. W Izbie sądowej rozpoczęła się sprawa Związku włościańskiego. W liczbie podsądnych figuruje znany działacz społeczny, dziennikarz i etnolog Bohoraz, znany pod pseudonimem Tan.

Król angielski jedzie do Berlina.

Londyn. (B. Reutera). Para królewska złoży wizytę w Berlinie między 7 a 14 lutego.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. Wielu żołnierzy schroniło się w konsulacie angielskim. Pałac gubernatora został zrabowany przez mieszkańców. Gubernator ustąpił.

Niepokoje w Chinach.

Pekin. Ambasadorowie podczas swych obrad nie zgodzili się wprawdzie, czy interesy zagranicy są istotnie zagrożone — ale byli zgodni w tem, że pokój jest zagrożony.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert ludowy próby Chóru odbywać się będą 3 razy w tygodniu, t. j. wtorek, czwartek i piątek. Uprasza się o liczne i regularne uczęszczanie.

Walne zgromadzenie Chóru robotniczego odbędzie się 31 stycznia b. r.

* **Bal handlowców.** Grupa miejscowa centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych w Krakowie urządza dnia 9 stycznia 1909 wielką zabawę w sali dużej „Sokoła“ krakowskiego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat w lokalu własnym przy ul. Jasnej 2, II. p, codziennie od godz. 8 do 9½ wieczór, również przez korespondencyę. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 100 p. p. Bliższe szczegóły na afiszach.

* **Posiedzenie zarządów stow. „Postęp“ i malarzy** odbędzie się we środę 6 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie, Krakowska 25. Wobec bardzo ważnych spraw sprasza się członków zarządów o liczne i punktualne przybycie. Arnold Reiter, przewodniczący.

* **Podgórze.** Uroczyste otwarcie Domu robotniczego przy placu Serkowskiego 11 odbędzie się w niedzielę 10 b. m. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 5 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·76 do 12·77. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·91 do 10·92. Żyto na kwiecień 10·20 do 10·21. Żyto na październik 9·18 do 9·19. Owies na kwiecień 8·70 do 8·71. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·30 do 7·31. Rzepak na sierpień 14·— do 14·10. Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: mgła.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Nr. 137 „Interesu"

wyjdzie w dniu 8-go stycznia b. r. i zawierał będzie paręset drobnych ogłoszeń o wolnych kupnach, dzierżawach, posadach, mieszkaniach itd. Jednokrotne ogłoszenia tego rodzaju bezpłatne. Adres: Redakcya i Administracya „INTERESU" Kraków, pl. Sczepański 6. 104

Zdolny tapicer

i dekorator znajdzie natychmiast stałe zajęcie u firmy M. PAMM skład mebli. Rynek 13. 103

Czeladnik stolarski

meblowy, potrzebny zaraz. Podgórze, Mały Rynek 17. 107

Panna

mająca praktykę w handlu lub biurze, z wyrobionem pismem, znajdzie umieszczenie w handlu. Zgłoszenia pisemne do Działu inserat. 1276 „Naprzodu" pod Nr. 26.

Rada wyznaniowa Gminy izraelickiej w Krakowie jako zarządczyni zaintabulowanej na rzecz fundacyi dobroczynnej im. b.p. Barucha i Goldy Eichhornów realności wraz zpn. pod lk. 357. Dz. VIII lwh. 1741 w Krakowie, o powierzchni koło 254 s. z prawem używania muru i zamurowania 4 okien w sąsiedniej realności, rozpisuję niniejszem rozprawę ofertową w celu sprzedaży tej realności z wolnej ręki. Za obszar nie ręczy się.

Wadyum należy dołączyć w wysokości 10 % oferowanej kwoty.

Oferty wnieść można do 15 stycznia 1909 do godziny 12 w poł. w sekretaryacie tutejszej Gminy izr. (Dietla 25, I p.).

Rada wyznaniowa zastrzega sobie wolny wybór między wniesionemi ofertami oraz prawo odrzucenia wszystkich ofert tudzież zawarcie stanowczej formalnej umowy z tym z oferentów, którego oferta będzie przyjętą.

Prezydent Gminy izraelickiej
Dr Tilles.

Polski cennik na rok 1909.



z przeszło 3000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko pierwsza fabryka zegarków w Brüx HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 427. (Czechy). Zegarek niklowy rem. K 3·50. Syst. Roskopf Patent K 4·—. Oryginalny szwajcarski system Roskopf Patent K 5. Zarejestrowany „Adler Roskopf" Nickel Anker Rem. K 7, pozłacany rem. z werk. „Luna" z podwójną kopertą 9·— K, srebrny podwójne koperty rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 4·80, srebrny rem. podw. kryty K 12·50, srebr. opancerzony z sprężyną, 15 gr. ważący, K 2·60. Ruski tula remont. z werkiem „Luna" z podw. kopertą K 10·50, zegarek z kukułką K 8·50, budzik 2·50, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya! Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. Proszę zażądać polski cennik.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD OBUWIA

MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DLA DZIECI

pod firmą

Pierwsza Krakowska :: Spółka Szewców ::

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.
(obok drukarni W. P. Anczyca)



poleca P. T. swój bogato zaopatrzony skład obuwia, wykonanego z największą elegancyą, według fasonów najnowszych i po nader niskich cenach. 1262 5

Apteka Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie

poleca własnego wyrobu

Tabletki kaskarowe

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem aloesu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia. Zażywa się na czczo idąc spać po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.

Piwo z ekstraktem słodowym

wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. — Cena butelki 72 hal.

Główny skład na zachodnią Galicyę

Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena K 1·70.

Creme Iris

do pielęgnowania skóry i piękności cery. — Cena słoika 2 kor.

Zawsze świeża **Krowianka**

tak krajowa jak wiedeńska. 897 Cena kor. 1·40.

Nr. Telefonu

922

Reprezentacya . . . z Chicago.

Zmiana lokalu!

Z powodu przebudowy

skład sukna B. Schönberga

przeniesionym został na I piętro tego samego domu, ul. GRODZKA l. 30. 82

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Darmo i opłatnie

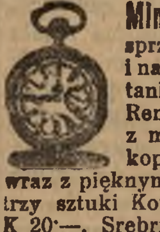


wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

HANNS KONRAD

wysyłka instrumentów muzycz. Brüx nr. 1489 (Czechy).

Skrzypce szkolne po K 4·80, 5·50, 6·—. Do tego smyczek skrzypcowy K —·80, 1·—, 1·40. Cytry, Harmonie itd. na składzie. **Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**



Mimo ogólnej drożyzny

sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

Feiwel Ghmielowski

Handel towarów żelaznych

Kraków ulica Grodzka L. 62

Stacya kolei elektrycznej „Wawel"

poleca po cenach najniższych i w najlepszych gatunkach: naczynia kuchenne, noże, widelce, łyżki stołowe i kawowe, alpagowe i w innych gatunkach, okucia budowlane i meblowe, blachy i drut mosiężne.

Magazyn obuwia firmy Jungerwirth

znajduje się w Krakowie

tylko ulica Grodzka 43.

Swój odnowiony

Salon dla panów

poleca Z. Lamensdorf fryzyer ulica Sławkowska L. 11. obok Grand Hotelu.

Kupuje i przyjmuje włosy do wyrobienia.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczania na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Nowo otworzony Magazyn

UBIORÓW MĘSKICH

K. BRACHFELD

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16

(obok handlu WP. Sataleckiego).

Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn ubiorów męskich, jakoteż dla PP. Studentów z materyj krajowych i zagranicznych podług najnowszych żurnali. 1083 10

Budziki z dzwonem wieżowym K 6·50



i werkiem do bicia jak dzwon wieżowy.

Pierwszej jakości, 3 wagi, bije pół i całe godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym z świecącą w nocy tarczą i pięknie politerowaną okrągłą ramą o średnicy 30 cm.

968 **Koron 6·50**

3 letnia gwarancya. Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL

Wiedeń, IV., Margaretenstr. 27/47.

Katalog z 5000 wzorów darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA WOJNARA W KRAKOWIE

przy ul. Szewskiej 20.

ZNACZNIE ROZSZERZONA
POLECA W WIELKIM WYBORZE

Książki Gwiazdkowe

i inne

:: Nowości Literackie ::

Cztery Kalendarze Wojnara na r. 1909

odznaczają się jeszcze znacznie większem bogactwem doborowej treści i pięknych ilustracyj, niż lat poprzednich:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmuje 260 stron treści, 74 rycin i mapkę Polski; **Cena 90 halerzy, w oprawie 1 kor.**

Polski Kal. Maryański, obejmuje 230 stron treści i 60 rycin; **Cena 80 halerzy.**

Gospodarz, obejmuje 230 stron treści i 61 rycin; **Cena 80 halerzy.**

Wielki ilustrowany **Kalendarz powszechny,** obejmuje treść i ilustracye trzech poprzednich kalendarzy, a mianowicie: 450 stron 135 rycin i mapkę Polski; **Cena** w oprawie **2 K,** w ozdobnej płóciennej opr. **K 2·40.**

We wszystkich kalendarzach razem znajduje się około 100 artykułów, nowel, opowiadań, życiorysów itp. (prócz bardzo obfitej części informacyjnej), a między nimi utwory: **Sienkiewicza, Reymonta, Wyspiańskiego, Konopnickiej,** artykuły **profesorów Uniwersytetu,** posłów do parlamentu i t. p.

Każdy kalendarz Wojnara to właściwie nader zajmująca książka o niezwykle cennej i trwałej wartości treści.

Do nabycia w księgarniach, niektórych handlach papieru, w „Kółkach rolniczych" i t. d.

Skład główny: w Księgarni Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 20.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).